

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 37.

w Sobotę dnia 7. Maia Roku 1814.

O B W I E S C Z E N I E.

Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Już pod dniem 14. Marca i 13. Kwietnia r. b. uwiadomiłem mieszkańców tutejszego Departamentu, że wywóz żyta, ięczmienia, owsa, gryki i siana za granicę, zupełnie jest zakazanym, pszenicy zaś potażu, drzewa i r. d. dozwolonym. Teraz więc uwiadomiam ieszcze Publiczność, że imiennym rozkazem Jego Imperatorskiej Mości, oprócz powyższych artykułów, zakazany także jest wywóz grochu, a wywóz produktów dozwolonych, iak na przykład: pszenica, drzewo, potaż i r. p. inaczej nastąpić niemoże, iak tylko za uzyskaniem paszportow należnych, od samego JW. Generał - Gubernatora Xięstwa Warszawskiego, każdy ktory o uzyskanie podobnego paszportu starać się będzie, udadź się ma do resp. Podprefekta, temu podadź gatunek, ilość mających bydź wywiezionych produktów, z oznaczeniem miejsca, gdzie są złożone, Komory przez którą na stąrkach lub podwodach, i z wielu ludźmi przewiezione będą. Zawiadzenie od Podprefekta zyskanie obeymujące powyższe szczegóły, i zapewnienie, iż przeciw wywozowi produktów tych żadney niema przeszkody, ma bydź Prefektowi przedstawione, końcem wydania paszportu od JW. Generał-Gubernatora. Produkta paszportem obięte, nie będą mogły bydź przez inną Komorę przewiezione, iak tylko przez tę, którą każdy pierwsiastkowo oznaczy, i którą w paszporcie wyszczególnioną będzie, równie nad ilość paszportem obiętą, nie będą mogły bydź produkta te wywiezione, w większey ilości zupełnie zaś zakazane, ani w ziarnie, ani w mące, ani w sucharach, lub innym sposobem. — Urzędnicy Skarbowi i Władze Administracyjne, ściśle czuwanie nad dopełnieniem tego urządzenia mają sobie polecone, spodziewam się zatem, że Szanowni Obywatele przez przestępowanie go, niezechcą się narażić na zrealizowanie kar, przez JW. Generał-Gubernatora zagrożonych, a poprzedniemi moimi odezwaniami wyszczególnionych.

Poznań dnia 2. Maja 1814.

podpisano:

J. PONINSKI.

Za Sekretarza Generalnego, J. Lekszycki.

Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Gdy na dostawę mięsa i wódki dla Armii rezerwowej, zacząwszy od dnia 1. Czerwca r. b. odbydź się ma licytacya w Warszawie przed polną Prowiantką Komisją teyże armii rezerwowej, podaje to przeto do publiczney wiadomości, wzywając wszystkich mających wolę do podjęcia się tey dostawy, żeby na dzień 30. b. m. podług kalendarza Rossyjskiego, w dostateczne kaucye opatrzeni, stawili się w Warszawie w Biorze wspomnioney Komisji połowey Prowiantkiej.

Poznań dnia 30. Kwietnia 1814.

podpisano:

J. PONINSKI.

Za Sekretarza Generalnego, J. Lekszycki.

Z Warszawy d. 30. Kwietnia.

Widok okropnego zniszczenia, iakie sprawiło nadzwyczajne wezbranie *Wisły* w dniu 29tym Sierpnia r. z. podał szlachetną myśl niektórym muzyki amatorom, poświęcenia swych talentów, na wsparcie nadwiślańskich mieszkańców tutejszych, przez powódz nawięcey uszkodzonych.

Do pomocy w tak chwalebnym zamiarze, utworzoną została za dozwoleń Rządu, Kommissya ratunkowa, pod przewodnictwem *J. W. Maryi z Swidzińskich Lanckorońskiej, Kaszelanowej Połanieckiej.*

Skutek pomyslny uwieńczył połączone Przyjaciół ludzkości usiłowania.

Rozprzedane bilety na muzykę kościelną dnia 17go Września r. z. ku wsparciu nieszczęśliwych przeznaczoną, i zebrane w tymże celu dobrowolne ofiary, uczyniły:

w gotowiznie zł. . . . 12,484 gr. 11.

w produktach i efektach 1,554 — —

w ogóle . . . 14,038 — 11.

z których, na urządzenie

muzyki — wydano . . . 608 — 11.

na wsparcie trzechset familii

nawięcey uszkodzonych 13,438 — —

Repartycya takowego funduszu, kwity z rozdanych zasiłków, protokoły odbytego śledztwa z 700ciu familii wsparcia żądających, oraz wszelkie akta Kommissyi ratunkowej, złożone są w Archivum tutejszego Magistratu.

W ciągu powyższych zatrudnień, nowym, a nader okropnym widokiem cierpiącey ludzkości, przerażona Kommissya, wybrała z grona swojego osobny wydział, trudnić się mający ratunkiem nieszczęśliwych ofiar wojny. Niewyczerpana dobroczynność tutejszych mieszkańców, przy dzielney Rządu pomocy, obfite, i na ten przedmiot dostarczyła fundusze.

W załączonym poniżej wykazie przychodu i rozchodu, wyszczególnione są, wszelkiego

rodzaju wpływy, do końca zeszłego miesiąca wynoszące w ogóle zł. . . 48,455 gr. 18½.

do których przydawszy wyżej wspomniony fundusz na wsparcie nadwiślańców, w kwocie 14,038 gr. 11.

oraz dawniejszą za staraniem Towarzystwa dobroczynności uzbieraną, a na wsparcie wdów i opuszczonych żon wojsko-

wych, przeznaczoną kwotę 14,107 gr. 13½.

tudzież, osobny przez niektórych Przyjaciół ludzkości zebrany i ieńcom wojennym rozdany fundusz, w kwocie . . . 6,000 — —

Ogół zebranych w *Warszawie* składek do dnia ostatniego

Marca r. b. wynosi zł. . . . 82,601 gr. 13.

nierachując pojedynczych datków, ieńcom wojennym bezpośrednio udzielonych.

Doznali tu podobnych względów w roku 1812tym, ieńcy z przeciwney w ów czas strony, dla których oprócz prywatnych zasiłków, Towarzystwo dobroczynności przeznaczyło 4,000 zł. na zakupienie odzieży.

Ludzkość ta wzbudziła wzajemne uczucia w zwycięzcach teraźniejszych; przyczyniali się oni w każdym zdarzeniu do składek dla nieszczęśliwych współrodaków naszych; a przykładna w tej mierze gorliwość *J. W. Anny Łanskiej, Damy*, cyfrą N. Imperatora zaszczyconey, powszechne dla niej zjednała uwielbienie. Niech się również godzi wyrazić hołd winney wdzięczności Radzie Nawięzszey, która na wsparcie nieszczęśliwych odstąpić raczyła cztery reprezentacye teatralne dawney na obchód uroczystości publicznych przeznaczone.

Nadto by wiele miejsca zabrało wspominać wszystkich, którzy się datkami i gorliwemi dla ludzkości usługami szczególniej zalecili. Czyny ich i nazwiska, o których wiedzieć można było, zapisane są w aktach Kommissyi,

Niemozna jednak przemilczyć niepospolitej dobroczynności, JO. Xiężny Pruskiej *Fryderyki Ludwiki*, szanownego ziomka naszego Xiążęcia *Antoniego Radziwiłła*, małżonki, która podczas największej wrzawy i natłoku rozmaitych woysk w *Berlinie*, kilkunastu rannych ieńców Polskich do własnego domu schroniła, i najtroskliwsze o nich miała staranie. Czyn tak wspomniały, nigdy z pamięci Polaków niewygaśnie.

Zdawszy pokrotce sprawę z tego, co dotąd na ulgę cierpiącej ludzkości uczynić się dało, Kommissya trudniąca się wyłącznie ratunkiem nieszczęśliwych ofiar wojny, nieprzestanie poświęcać się tej posłudze, poki ią Publiczność łaskawem zaufaniem i zwykłą dobroczynnością swoją zasilac raczy.

Doznana w powyższych zamiarach Rządu Naczelnego protekcyja, spodziewać się pozwala, że i pośrednie władze departamentowe, tak zbawiennym przedmiotem czynnie zatrudniać się, i o skutku usiłowań swoich do Kommissyi Centralney pod adresem JW. *Nakwaskiego*, P. D. W. i Członka teyże Kommissyi, peryodyczne przysyłać zechcą uwiadomienia, których excerpt przy ogólnej sprawie z dalszych czynności Kommissyi, co miesiąc, do wiadomości publicznej podawanym będzie.

Ostrzega przytem Kommissya, iż ktoby chciał powierzyć pod iey zarządzenie ofiary iakowe, w gotowych pieniądzach lub efektach: pierwsze przesłać raczy na ręce i za kwitem Pana *Stanisława Kłossowskiego*, Członka i Kassjera Kommissyi ratunkowej, na Podwalu w pałacu *Sotyków*; drugie zaś, na ręce i kwitem JPana *Karola Hoffmana*, przy mennicy mieszkającego.

Woyskowi wsparcia potrzebujący, addressować się zechcą do JW. Generała *Stanisława Potockiego*, w pałacu *Chodkiewiczów* przy ulicy *Napoleona*; wdowy zaś i opuszczone żony woyskowych zaświadczeniem wiary go

dnem opatrzone, udawać się mają do W. *Lipińskiego*, Członka Dyrekcyi Edukacyjney w pałacu *Potockich* na Krakowskim przedmieściu, lub do Pana *Kurczyńskiego*, Profesora szkoły kadetów na *Lasockiem* przy Długiej ulicy mieszkającego.

Z Berlina dnia 3. Maja.

Siedmaste urzędowe doniesienie woyska Śląskiego.

Paryż dnia 4. Kwietnia.

Po bitwie pod *Laon* potrzebowało woysko nieco spoczynku. Lekie woyska ścigały nieprzyjaciela aż do *Aisne*.

Dnia 12. Marca uderzył Generał-Porucznik Hrabia *St. Priest* na *Rheims*, zdobył 9 dział i poimał 1000 ludzi. Dnia 13. Marca obrócił nieprzyjaciela przewyższającą się przeciw temu punktowi. Generał-Porucznik Hrabia *St. Priest* przyjął potyczkę, lecz ze stratą 2000 ludzi i 11 dział, ustąpić musiał przemocy. Sam ciężką poniósł ranę. Jedna część iego korpusu scofnęła się ku *Chalons*, a druga przez *Berry-au Bac*, do Śląskiego woyska. Dnia 18. pociągnęło woysko ku *Aisne*. Generał *Czerniszew* obszedł nieprzyjaciela i po utarcze między iadzą, przymusił go do opuszczenia *Aisne*.

Dnia 19. postąpiły korpusy *Jorka* i *Kleista* aż przed *Fismes*. Generał *Winingerode* zabrał *Rheims*. Korpus *Sakena* szedł do *Vally*, a korpus *Bilowa* przed *Soissons*. Dnia 20. ciągnął korpus *Sakena* do *Braine*. Dnia 21. korpusy *Jorka* i *Kleista* ścigały Marszałków *Marmonta* i *Mortiera* do *Culchy*. Korpus *Bilowa* opasał *Soissons*.

Dnia 22. Marca korpusy *Jorka* i *Kleista* ścigały wciąż nieprzyjaciela ku *Chateau-Thierry*. Dnia 23. zabrały się korpusy *Lanzerona*, *Sakena* i *Winingerodego* pod *Rheims*. Korpus *Bilowa* pozostał pod *Soissons*. Generał *Winingerode* szedł naprzód z 8000 ludzi iadzą swego korpusu przez *Eper-*

nay i *Vitry*, już to dla przeszkodzenia związku Marszałków *Marmont* i *Mortier* z Cesarzem *Napoleonem*, już dla zayścia temu w tył.

Z listów przeiętego gońca widać było, że *Napoleon* chciał się przedrzeć pod *Arcis*, a że mu się to nie poszczęściło, pociągnął od *Aube* ku *St. Dizier*.

Dnia 24. Marca szły korpusy Hrabi *Lanżerona*, *Sakena* i *Wincingerodego* do *Chalons*, a korpusy *Jorka* i *Kleista* postawiły mosty pod *Chateau-Thierry* na *Marnie*.

Wielkie woysko pobiwszy Cesarza *Napoleona* w dniach 20. i 21. Marca pod *Arcis*, posunęło się dnia 24., ścigając go, aż do *Vitry*. Marszałkowie *Marmont* i *Mortier*, którzy dnia 20. i 21. przebyli *Marnę* pod *Chateau-Thierry*, niewiedząc o wypadkach dni poprzedzających, postąpili dnia 24. aż do *Sondi St. Croix*, celem połączenia się z woyskiem Cesarza *Napoleona*. Xiażę *Szwarcenberg* wydał z tego powodu następujące rozporządzenie:

Generał *Wincingerode* ścigać będzie Cesarza *Napoleona* ku *St. Dizier*, wielkie i Śląskie woysko pociągną do *Meaux*, gdzie złączywszy się dnia 28. Marca, pójdą do *Paryża*. Wielkie woysko przez *Sezanne* i *Coulomiers*, Śląskie przez *Montmirail* i *la Ferte sous Jouarre*.

Dnia 25. Marca postępując wielkie woysko, spotkało Marszałków *Marmonta* i *Mortiera* i uderzyło na nich na wielkim gościńcu z *Vitry* do *Sezanne*.

Połączone woysko Śląskie postępowało naprzód z *Chalons* do *Etoges*, i spostrzegło oddział nieprzyjacielski z 5—6000 ludzi mocny, a ciągnący z *Bergeres* ku *Vitry*. Jazda korpusu Hrabi *Lanżerona* pod wodzą Gł. Porucznika *Korffa* postępowała naprzód i ogniem działowym wstrzymywała kolumnę, eskortującą transport amunicyi i chleba.

Jazda korpusu *Sakena* znalazła czas obeysć i opasać nieprzyjaciela, który już zaczął ustę-

pować ku *Fere Champenoise*. Była to nieprzyjacielska dywizya Gł. *Pactod* z 15 działami. Szła ona ścisnionemi kolumnami, używając dogodnie swych dział. Mało co dział naszej konney artylleryi mogło do tych czas postępować za Generałem *Korffem*. Piechota nie mogła się na żaden sposób przybliżyć. —

Tymczasem wielkie woysko zdobyło *Fere Champenoise*, i osadziło tameczne wzgórza artylleryą, która tak skutecznie strzelała do nieprzyjaciela, iż się zwrócił i poszedł ku bagnom *St. Goud*.

Wielka massa piechoty przedarła się prawie aż do bagien *St. Goud*, lecz w natarciu iazdy częścią została zrabana, częścią poimana, że ani jeden człowiek nie uszedł. NN. Imperator Rossyiski i Król Pruski byli przytomni temu natarciu. Generał dywizyi *Pactod*, 2 Generałów brygady, około 4000 ieńców, 15 dział i mnóstwo wózów amunicyjnych i znaczna ilość chleba, były owocem dnia tego dla połączonego woyska Śląskiego.

Wielkie woysko poraziło korpus Marszałka *Marmonta*, zdobyło wiele dział i zabrało znaczną liczbę niewolnika. Marszałkowie *Marmont* i *Mortier* cofnęli się ku *Sezanne*. Generałowie *Jork* i *Kleist*, którzy dnia tego w *Montmirail* stanęli, wysłali dnia 25. Marca swą iazdę ku *Sezanne*, i po odebraniu raportów, ruszyli świtanie dnia 26. Marca, końcem odczerznięcia nieprzyjaciela przez *La Ferte-Gaucher*. Znaleźli miejsce to osadzone, wyparli nieprzyjaciela, i kazali go ścigać ku *Coulomiers*, gdzie jeszcze nań natarłszy, zabrano mu 300 ieńców i kilka wózów amunicyjnych.

Z południa pokazały się szatki korpusów nieprzyjacielskich *Marmonta* i *Mortiera*, ciągnąc od *Sezanne* do *Coulomiers*. Generałowie *Jork* i *Kleist* kazali dać ognia z bateriów, którym przymusili kolumny do ustąpienia z grobelney drogi.

Korpusy Hrabi *Lanżerona*, *Sakena* i *Win-*

cingerodego stały dnia 26. Marca pod *Montmirail*, dnia 27. pod *Laferte-sous-Jouarre*. Korpusy *Jorka* i *Kleista* stanęły koło południa przy moście pod *Trilport*, zgromiwszy wprzód po drodze kilka batalionów, i zabrawszy kilka set ludzi w niewolę.

General *Emmanuel* od korpusu Hrabi *Lanzenona*, stanął pod *Trilport* z pontonami na 2 mosty. Nieprzyjaciel szedł od *Meaux*, chcąc postawieniu ich przeszkodzić, ale wszelako dokazano tego wśród działowego ognia nieprzyjacielskiego i przeprawiono się. Nasze przednie strażę osadziły nocą przedmieścia *Meaux*. (Reszta potem.)

Z Lubeke dnia 28. Kwietnia.

Dnia 25. t. m. widział się w *Altonie* General *Oppermann*, Szef sztabu głównego woyska Generała *Bennigsen*a, z Francuzkami Generalami *Cesar de la Ville* i *Loison*, i iak słyhać, stanęła nazajutrz konwencya, podług której wstrzymane są kroki nieprzyjacielskie pod *Hamburgiem* na dni 14., w przeciagu których, kontynuować się mają układy. General *Bennigsen* przeniósł potem swą główną kwaterę z *Pinneberga* w okolice *Altony*.

Z Wiednia dnia 25. Kwietnia.

Urzędowe doniesienia z teatru wojny we *Włoszech*.

Przybyły wczoray wieczor goniec od Polnego Marszałka Hrabi *Bellegarde*, przywiózł tę ważną wiadomość, że Wice-Król, zniewolony obfitemi w skutki zdarzeniami we *Francyi*, zawarł dnia 16. Kwietnia militarną konwencyą z rzeczonym Polnym Marszałkiem, którą warowane zostało zawieszenie broni, niezwłoczne wydanie twierdz *Wenecyi*, *Legnago*, *Palmanuova* i *Osopo*, i odwrót wszystkich znajdujących się we *Włoszech* woysk Francuzkich do *Francyi*.

Liczna artyllerya i zapasy wojenne wszelkiego rodzaju w rzeczonych twierdzach, niemniej znajdujaca się w *Wenecyi* znaczna potęga morska, wszystko to wydane będzie

w całości woyskom Austriackim; woysko zaś Francuzko-Włoskie wyciągnie z bronią i taborami. Twierdze te niezwłocznie będą wydane.

Przez tegoż gońca doniesiono, że Król Neapolitański zaczął dnia 13. t. m. działać zaczepnie i przedsięwziął przeprawę przez rzekę *Taro*.

Woysko postępowało trzema kolumnami i dopięto zupełnie swego zamiaru; wyparto nieprzyjaciela ze wszystkich posad, mimo zacięty opór, przyprawiono go o utratę 8—900 ludzi i ścigano aż do nocy. Wszystkie woyska z celującym walczyły mężstwem; poimano iednego Szefa batalionowego, 8 Oficerów, przeszło 400 szeregowych, i zdobyto iedną chorągiew.

Dalsze kroki wojenne po za rzeką *Padem* zapewne już także ustały, kiedy Polny Marszałek Hrabi *Bellegarde* niezwłocznie zawiadomił Króla Neapolitańskiego o zmienionych stosunkach i zawartej militarnej konwencyi z Wice-Królem.

Stosownie do rozporządzeń Króla Neapolitańskiego, przeprowadziło się woysko dnia 13. świtanie przez rzekę *Taro* trzema kolumnami; pierwsza pod *Medesano* pod rozkazami C. K. Generała *Gober*, druga i wprawdzie główna kolumna, dowodzona od Generała Hrabi *Nugent*, w kierunku ku *Castelguelfo*, a trzecia pod dowództwem Podpułkownika *Bourguignon*, pod *Grugno*.

Zaraz po przeprowadzeniu się woyska, zaczął się gwałtowny ogień w drugiej i trzeciej kolumnie; drugi oddział pod dowództwem Hrabi *Starhemberg* zaszedł z boku na posadę nieprzyjacielską, i nieprzyjaciel, pomimo korzystne swe położenie miejscowe, i nayzaciętszy opór, ze wszystkich swych stanowisk walecznością woyska wypartym został. Wytrwałość wszystkich woysk w toczących się aż do nocy potyczkach, tém jest chwalebniejszą, że walczyć musiały z daleko liczniejszym nie-

przyjacielem, kiedy pierwsza kolumna dla przykrych dróg nie mogła wykonać przez góry swych obrotów, a zatem i złączyć się z innemi wojskami.

Generał Hrabia *Nugent* podaje swą stratę, łącząc w to Neapolitańczyków, na 300 ludzi, gdy tymczasem nieprzyjaciół stracić miał do 900 ludzi.

Dnia 8. Kwietnia przybył do *Bolonii* Generał *Miollis*, dotychczasowy dowódca Francuzki w *Rzymie*, poddawszy tamże wprzody przez chlubną kapitulacyą zamek *S. Aniola*.

Z Fontainebleau d. 18. Kwiet.

Lubo dzienniki Paryżkie zapowiedziały odjazd *Bonapartego*, to jednak bawi on tu do tego czasu. Odjazd ten miał nastąpić dziś rano o godzinie 3ciej; wszystko było do tego przygotowane, lecz został odwołanym. Jest mniemanie, że suita jego będzie bardzo szczupła, ponieważ liczba osób, które się z nim udać chciały, codziennie się zmniejsza.

Dnia 19. Kwietnia.

Nie się niezmieniło w położeniu *Bonapartego*; ciągle on tu bawi w zamku. Zadał jednego chimistę, jednego botanika i jednego astronoma, którzy mu na wyspę *Elbę* towarzyszyć mają. Czyta regularnie każdego poranku dzienniki, ganiąc lub pochwalając kroki nowego Rządu. Chce on na Angielskim statku być przewiezionym na *Elbę*, i po swoim tam przybyciu, zająć się opisaniem swego życia. (Według pewnego listu partularnego z *Paryża* dnia 20., miał niezawodnie odjechać *Bonaparte* dnia 19. z eskortą 1500 Austryaków i czterech Generałów — dodaje gazeta Berlińska).

Z Paryża dnia 20. Kwietnia.

W tych dniach odbył *Monsieur* lustracyą trzech legionów gwardyi narodowej.

Wczoray mieli zaszczyt obiadować u *Monsieur*, Marszałkowie: *Bérthier*, *Moncey*, *Mortier*, *Ney*, *Oudinot*, *Marmont*, *Macdonald*, *Kellermann*, *Lefebvre*, *Perignon*

i *Serrurier* (to więc nie są wyrażeni podług nazwisk Xiążęcych — dodaje gazeta Berlińska i Generałowie *Dupont*, *Dessoles*, *Nansouty*, *Legrand* i *Dulauloi*).

Arcyksiężna *Maryja Ludwika* Austryacka wyjeżdża niezawodnie dnia 21. t. m. z *Rambouillet* do *Wiednia*. Przeprzęgi pocztowe już są urządzone.

Dnia 9. t. m. wykrzyknięto w *Lugdunie* *Ludwika XVIII.*

Generał *Lefebvre-Desnouettes*, dowodzi Francuzką eskortą z 400 ludzi starej gwardyi złożoną, która towarzyszyć ma *Bonapartemu*.

Dnia 21. Kwietnia.

Przedwczoray udał się Senat in corpore do Cesarza Austryackiego. Wprowadzony był przez W. Szambelana Hrabie *Wrnbna*, a przedstawiony przez Xięcia *Benewentu*. Ostatni miał mowę, na którą N. Cesarz w najłaskawszych odpowiedział wyrazach.

Wczoray zwiedził Cesarz Austryacki Conservatorium kunsztów. Akademia (Instytut *Francyji*) odbędzie dziś publiczne posiedzenie, które N. Imperator Rossyjski zaszczyć raczy swą obecnością.)

Ucichło znowu o odieździe Monarchów.

O ostatnich wypadkach, które sprzymierzone woyska do *Paryża* zaprowadziły, tudzież o pierwszych zdarzeniach, zaszłych podczas wejścia onychże do tegoż miasta, zawiera jeden z dzienników Paryżkich, co następuje:

Obrona, którą nader zuchwałą nazwać było można, przywiodła pod bramy *Paryża* ogromne woysko, którego siłę starali się trojskliwie tać Panowie stolicy przed mieszkańcami. Mieszkańcy sądzili, że mają do czynienia z jednym tylko korpusem woyska, a oswobodzająca *Europa* mogła im dać uczuć całą swoją wagę. Lecz równi sobie zawsze w szlachetnych zamiarach Monarchowie, którzy od dwóch lat z państw swoich się od-

dalili, i nieiako własne ludy swoje opuścili dla trudnienia się tem, co z przymusu pokonywać musieli, kazali stanąć zwyciężkim legionom swoim przed słabemi wałami, które *Paryż* bardziej dla zabezpieczenia swoich trybutów, aniżeli dla obrony usypać kazał.

— Wojsko Francuzkie walczyło pod murami *Paryża* tak, iak wszędzie z odwagą, którey nigdy według liczby swojej i spodziewanych pomyślnych wypadków nie mierzy. Wielka liczba Obywateli z gwardyi narodowej wyszła śpieszno i pełna gorliwości z murów miasta, którego wewnętrzne tylko bezpieczeństwo powierzónem iey było; wielu z tych Obywateli poległo chwalebną śmiercią, lub odniosło zaszczytne rany, a żal ich współobywateli iest naygodniejszą poświęcenia się ich nagrodą. — Od godzinie 6. zrana napęłnił żywy i dobrze utrzymywany ogień wszystkie części tej wielkiej stolicy hukiem, którego nigdy słyszeć nie powinna była. — Ku wieczorowi dowiedziano się, że brat tego, który iest sprawcą wszelkiego nieszczęścia narodu, upoważnił Szefów tej nierostropney obrony do układania się z Szefem zaczepiających. — Miasto napęłniało się już żołnierzami, których obraty, niećwiczonemu nawet oku, bliską zwiastowały ucieczkę. — Kilka wystrzałów, zrobionych ze wzgórzów panujących nad *Paryżem*, nauczyło mieszkańców onegoż, że los ich zawisł odtąd tylko od nich samych, i od dobroczynnych Zwycięzców, którzy tą wojną dla dobra ich kierowali. — Szczęście zdawało się być w porozumieniu z nimi, ponieważ żaden nieszczęsny nie wydarzył się przypadek, dla którego możnaby było żałować zjawienia się onych. Noc pokryła odwrót woyska, i upłynęła bez nieładu i wrzawy. — Wkrótce potem zwracało na siebie oczy nowe widowisko. Niezliczone ognie pokrywały rząd wzgórzów, panujących nad *Paryżem* od północy i wschodu, iednem światłem, które więcej uspokajało iak blys-

zczało. Były to też same wzgórza, na których *Napoleon*, iak sam obiawił, zaprzeczać chciał nieprzyjaciółom swoim ostatniey wsi tych krajów, które los nieszczęsny wcielił był do byłych posiadłości Państwa. Z nadejściem dnia wyszli tłumami wszyscy mieszkańcy *Paryża* na te miejsca, któremi ciągnąć miało woysko, które ich właśnie co oswobodziło. Otworzyło się niesłychane w dziejach świata widowisko. Widziano sześć kroć sto tysięcy obywateli zupełnie bezpiecznych w pośród woyska, świetniącego potęgą i blaskiem; widziano cały lud biegnący pomiędzy dziesięcioma rozmaitemi ludami tak, iak to pomiędzy braćmi swoimi zwykł czynić. Nie uszło to niczyiey uwadze, że iedno i toż samo uczucie wolności, zniosło różnicę języka; nikt nie mówił równym językiem, a wszyscy się rozumieli. Nakoniec ku południowi weszło do *Paryża* sprzymierzone, Europeyskie, *Francyi* przyjacielskie woysko. Kilka oddziałów onegoż weszło różnemi przystępami; na widok ich klaskano im i dziękowano, a okrzyk ten był zapowiednią sceny, która wkrótce potem rozpocząć się miała. Niezabawem uyrzano niezmierną masę woysk, a tu spadła zasłona, którą okrutnie niewierne ręce od lat, a osobliwie w ostatnim tym czasie, oczy wszystkich nas pokrywały. Ktożby w tych lasach osczepów, w tych gęstych batalionach, w tych świetnych szwadronach poznał był te woyska, które przed trudami pochodów, przed przykrościami sloty, przed szczęściem bitwy umknęły; ktożby był poznał w nich owe szcztaki, z których, iak nas mamiono, sprzymierzone woyska iedynie składać się miały. — Lecz potrzeba wyznać, że lud, który, skoro iest wolnym, zaraz sprawiedliwie sędzi, czynił natychmiast porównanie z tym przedmiotem, który dzisiaj po pierwszy raz widział. Obecne mnóstwo ludu dzieliło iedno i toż samo uczucie, złorzecząc Sprawcom tej okrutney próby, na którą narażano stolicę; złorzecząc tej niż-

szości, w której utrzymywano potęgę *Francyi* właśnie w tym czasie, gdzie ją wycieńczano z pieniędzy i ludzi. Ułynęło kilka godzin, zanim przez najludniejsze ulice stolicy przeszło to woysko, które wszędzie jednogłośnie okrzykami przyjętém zostało. Podożny, nie znający ostatnich wypadków, byłby sądził, że widzi narodowe woysko powracające na łono swej rodziny. Jest to rzecz niesłychana, a jednak prawdziwa, że ciekawość, ktoraby z powodu widoku tylu ludów, obcych Ojczyźnie z rodu i ubioru, bardzo naturalną była, składała najmniejszą część tego interesu, który wielka ta zrządziła scena. Interes ten posunął się do najwyższego stopnia, gdy wśród grupy świetniejącej wszelkim blaskiem otaczającym Wielkich Monarchów, pokazali się N. Cesarz *Alexander* i N. Król Pruski, w towarzystwie naczelnego Wodza woysk sprzymierzonych, J. O. Xięcia *Szwarcenberga*, i Angielskiego Posła Lorda *Cathcart*. Niezmiernie tłumy ludu cisnęły się do nich. Odpowiadali oni na okrzyki tego z ową zachwycającą popularnością i w nader czułych, oraz zaspokajających wyrazach, dowodzących interesowanie się ich o szczęście *Francyi*. Pochód woyska trwał kilka godzin w tymże samym porządku, i dziwiono się żołnierzom, którzy przybywając z dalekich okolic, przecież tak wyglądali, jakby dopiero zleż swoich przychodzili. Mieszkańcy *Paryża* towarzyszyli ciągnącym żołnierzom z najsilniejszymi oznakami uczucia swojego; skoro jedni z drugimi rozmawiać się mogli, rozumieli się i okazało się, że jednym tylko mówili językiem; językiem najsprawiedliwszym nienawiści przeciwko ciemności; językiem, wyrażającym pragnienie powrotu opiekuńczej, przez wieki sprawdzonej, *Francyi*, *Europy* i osiągniętego stopnia światła jedynie godnej Władzy, Władzy powracającego Królewskiego Domu *Burbonów*, tego to N. Domu, któremu *Francya* winna jest wieki szczęścia i

prawdziwej sławy, i któremu rada dziękować będzie zagojenie nieszczęsnych ran swoich przez instytut, które dla Monarchów i ludów jedyną rekomyią być mogą. Zatkniętymi są znaki Królestwa, a znaki rządu, który dnia dzisiejszego zginął, zniknęły. Nienawiść zostawionego sobie samemu ludu nie znała prawie żadnych granic; obelgi, które spotkały niegdyś pogrzeb *Nerona*, nie mogły być porównane z temi, które kres panowania *Napoleona* najsprawiedliwszą napiętnowały hańbą. — Szczęście tego wiecznie pamiętnego dnia, stało się zupełnem przez autentyczne zapewnienia uczuć N. Monarchów. Nie chcieli oni przyjąć Xięcia *Wincencyi*, którego *Napoleon* w wielkiej potrzebie swojej wysłał był do nich. Wspaniałomyślni Monarchowie oświadczyli, że się ani z *Napoleonem*, ani z żadnym członkiem familii onegoż, nigdy już więcej układać nie będą; że szczęście *Francyi*, usiłowania onychże jest celem; że dalecy są od chęci oddzielenia kawałka dawnego jej terytorium; że wiedzą, jak potrzebną jest dla *Europy* siła i potęga tego Państwa; że zostawiają mu wolność poczynienia takich urządzeń, jakie za potrzebę uzna, i że chcą użyć swojej potęgi dla zarczenia mu posiadania tego dobra.

Z Carogrodu d. 26. Marca.

Imperatorsko-Rossyjski Posel przy tutejszym dworze, Pan *Italinski*, po dwuletnim niemal pobyciu w tutejszej stolicy, miał dnia 24. t. m. uroczystą wstępną audyencyą u wielkiego W., przyjmowany będąc ze wszelkimi zaszczytami, należącemi się jego znaczeniu i powadze sąsiedzkiego wielkiego Mocarstwa.

Dodatek do Gazety Poznańskiej Nro. 37.

Z Londynu dnia 12. Kwietnia.

Zaczynają się już spełniać nadzieje pokoju i spokojności. Dwa pułki jazdy, które miały ruszyć do woyska Lorda *Wellingtona*, otrzymały wsteczny rozkaz.

Gdy Król *Karol*, czwarty przesłał *Bonapartemu* order złotego runa, *Ludwik XVIII.* zwrócił też ozdobę z następującym listem:

N. P.! Nader przykro przychodzi mi zwrócić W. K. Mci oznaki orderu złotego runa, które odebrałem z rąk Króla oycę twoiego. Między mną a wielkim zbrodniarzem, którego zuchwalstwo i szczęście osadziły na tronie, którym on po barbarzyńsku odważył się skałać czystą krew *Burbona*, Xięcia *Enghien* — nie może być nic wspólnego. Nakłonić mnie może religia, ażebym przebaczył męzoboycy, lecz tyran mego ludu nie może przestać być moim nieprzyjacielem. W obecnym wieku chlubno jest utracić koronę, a niżeli ją nosić. Przeznacza mnie może opatrność niedostigłym wyrokiem, ażebym zakończył dni moje na wygnaniu; lecz ani potomność, ani moi współczesni nie będą mogli powiedzieć, iżbym w nieszczęściu aż do ostatniego tchnienia okazał się niegodnym do zajęcia tronu moich naddziadów.

(podp.)

LUDWIK.

Rozmaite wiadomości.

Donoszą z *Londynu* pod dniem 19. Kwietnia co następuje: Dnia wczorajszego zawinął Francuzki okręt *Mars* do *Portsmouth* z dwoma deputowanymi, Marszałkiem *Marmont* i Senatorem *Barthelémy*, celem zaproszenia *Ludwika XVIII.*, ażeby na Francuzkim okręcie *le Polonois* do *Francyi* powrócił.

Upewniają, że ludzie w *Fontainebleau* tak się byli rozżarli na *Bonapartego*, iż ledwo ich wstrzymać było można od rozszarpania go w sztuki.

Król Hiszpański, *Ferdynand VII.*, przesłał Pruskiemu Kanclerzowi stanu, Baronowi *Hardenberg*, order *Karola*.

Słychać, że woyska Szwedzkie są w powrocie, udając się od *Renu* prosto do *Lubeki*.

Związek między *Frankfortem* a *Paryżem* nie jest jeszcze przywrócony. Codziennie idzie z *Frankfortu* poczta do *Moguncyi*. Z *Moguncyi* nic nie przepuszczają do *Frankfortu*.

Dnia 17. wyszła osada Francuzka z *Głogowy*, a wciągnął tam z wielką uroczystością korpus blokady.

Ad *curiosa* wypadków czasowych należy odkrycie zmartwychwstania Generała *Pichegru*. Ten, wraz z Generałem *Moreau* uwięzł, a raczy wciągnięty w śpisek, którego celem była owa machina piekielna, uduszony miał być w więzieniu z rozkazu *Bonapartego*. On sam, naówczas jeszcze pierwszy Konsul, odwiedził go w więzieniu, napominając go, ażeby był spokojnym, i przyobiecując mu, iż nazajutrz wypuszczonym będzie na wolność. Tym czasem jeden z poufnych przyjaciół Generała *Pichegru*, wemknął się do jego więzienia, i uwiadomił go, że jeszcze tej nocy miano go udusić. Wystarał on mu się o odzież do ucieczki; nieiakiś *Perriet*, zbrodniarz na śmierć wskazany, wziął na siebie rolę Generała *Pichegru*, i został za niego uduszonym. *Pichegru* ukrywał się odtąd na jednej wyspie przy brzegach Francuzkich; przybrał inne nazwisko i zatrzymał je, nie chcąc narazić na niebezpieczeństwo swego zbawcę, znajdującego się w *Paryżu*. Bawi on teraz w *Londynie*. Wiadomość tę drukiem w *Paryżu* ogłoszono. (Gazeta Wrocławska.)

W Styczniu r. b. *Bonaparte* kazał oświadczyć przez pewnego Biskupa Papieżowi: że mu zwróci część Państw jego, skoro mu drugiej odstąpi. Papież kazał odpowiedzieć: „Dziedzina Świętego Piotra nie jest moją wła-

snością; należy ona do Kościoła, a ja nie mogę zezwalać na odstąpienie. Powiedźcie waszemu Cesarzowi: że, gdy za moje grzechy do *Rzymu* niewrócę, iednakże moi Następcy, mimo natężeń Rządu Francuzkiego, weyda tamże z tryumfem.“ Na usiłowania Biskupa, aby usprawiedliwić *Bonapartego*, odpowiedział Oyciec Święty: „Więcey polegamy na sprzymierzonych Władzeach, iak na nim.“ Gdy Emissaryusz wymagał w tej mierze objaśnienia, powiedział mu Papież: „ani mnie dawać objaśnienia, ani wam żądać ich przystoi.“ Kardynałom, których Oyciec Święty mimo zakazu powołał do siebie, zalecił najmocniej, aby nienosili żadney oznaki udzielanych od Rządu Francuzkiego zaszczytów, niebrali od niego żadney płacy i niejadali u iego urzędników; wszyscy z płaczem padli mu do nóg. Odrzucono żądanie Papieża, aby Kardynałowie iechać z nim mogli, a to pod pozorem: iż okoliczności niedozwalaiały wypuścić ich razem do *Rzymu*. „A więc — rzekł *Pius VII.* — kiedy Cesarz uważa mnie za pospolitego tylko duchownego, niepotrzebuję zatem iak tylko iednego powozu, abym się udał do *Rzymu*, dla sprawowania tam mego Pasterskiego urzędu.“ Biskup wspominał potem o poszanowaniu należnem głowie Kościoła, i że mu straż honorowa pod wodztwem Pułkownika, towarzyszyć będzie; lecz Papież wymówił się od obecności tego Oficera w swoim powozie, i niewyjechał w ten czas, gdy mu przepisano, lecz w dniu obranym przez siebie.

Gdy *Bonaparte* iako pierwszy Konsul w roku 1802 kazał uczynić *Ludwikowi XVIII.* propozycyą zrzeczenia się praw swoich, pod warunkiem zapewnienia mu posiadłości we *Włoszech* i znacznego dochodu, Król ten odpowiedział mu w następującym sposobie:

„Nieporównywan Pana *Bonapartego* z tymi, którzy go poprzedzili. Cenię iego odwagę i iego wojskowe zalety; wdzięczny

mu nawet iestem za niektóre urządzenia w zawiadowaniu publicznem, gdyż dobro wyświadczane memu ludowi, zawsze będzie dla mnie miało wiele wartości. Lecz myli się on, kiedy mniema, iż mię skłoni do zrzeczenia się praw moich. Żle nader rzeczy bierze; i teraz przedsięwziętym krokiem wzmocniłby te prawa, gdyby wczemkolwiek miały bydź niepewnemi.

Nieznana mi iest woła Boga względem mnie i ludu mego; lecz znam obowiązki, które na mnie włożył. Jako Chrześcianin, pełnić będę obowiązki chrześciańskie do zgonu mego; iako syn *Ludwika świętego*, iak on w kaydanach nawet poważać się będę; iako następcę *Franciszka I.* starać się będę, abym mógł zawsze, iak on, powiedzieć: *Wszystko stracone, niestracona sława!* Dan w *Miastwie* dnia.....1802.

podpisano:

Ludwik.“

Doniesienie. Skrzydło nowe, w tonie przyjemne i czyste, o sześciu oktawach, *Wrocławskiey* roboty, iest do przedania. Gdzie? uwiadomi *Expedycya Gazer.*

Przestroga. Sekretarz bióra mego, *Winnicki*, oddalił się dnia 4. Maja r. b. potajemnie, i za rozmaite popełnione występki do *Kryminalnego Sądu* doniesionym został. Przestrzegam moich Klientów, aby iemu żadnych dokumentów nieoddawali, a oddane odebrali. Oraż proszę Panów *Komorników*, aby wyroki i komplancye im do ekzekucyi oddane, iako i *Woźnych*, aby wszelkie czynności im do wręczenia oddane, na moje ręce przestali. w *Poznaniu* dnia 6. Maja 1814.

Joneman, Patron p. T. C. P.

UWIADOMIENIE.

Na rek wizycyą Sukcessorów pozostałych po *Janie i Małgorzacie* małżonkach *Ertlach*, uczynioną przez *Patrona Ogrodowicza*, ia *Ignacy Orliński*, *Woźny*, przy *Trybunale Handlowym Departamentu Poznańskiego*, w *Poznaniu* na *Zamkowej ulicy* Nro. 271. mieszkający, pośpieszam Publiczności donieść, iż gdy na dniu 26. *Kwietnia* r. b. iako terminie przedaży kamienicy Nro. 309. przy *ulicy Wronieckiey* w *Poznaniu* sytuowanej,

nikt z Licytantów nie stawił się, przysądzenie przygotowane także nastąpić nie mogło, i Delegowany Assessor Trybunału Ur. Prusinowski, wyznaczył ostatni termin na sali ustępowej Trybunału Cywilnego Poznańskiego w zamku Sądowym w Poznaniu, na dzień 25. Maja o godzinie 10tej przed południem w roku bieżącym, do odbicia sprzedaży drogą licytacji; na który stawić się i licytować zwyż wspomniany dom upraszam, który potem najwięcej dającemu w dziedzictwo wyrokiem Trybunału przysądzonym będzie. Sukcesorowie Ertlów, są pełno i małoletni. Małoletni są: Ignacy, Roch i Anna, i zostają pod opieką Jakuba Brauna, majstra Cieśli, w Poznaniu mieszkającego. Przydany ich opiekun, jest JPan Jan Ertel, Architekt malarz, w Poznaniu zamieszkały.

A co do drugiej nieruchomości.

Łubo dom Ertlowski na przedmieściu Wilda pod Poznaniem, przy kościele S. Łazarza sytuowany, był na dniu 28. Kwietnia licytowany, i JPan Jan Ertel za dziedzictwo tegoż, Złotych 7320 ofiarował, i tymczasowe dziedzictwa przysądzenie dla siebie uzyskał, a następnie delegowany do kontynuowania licytacji i stanowczego przysądzenia, termin w zwyż oznaczonym miejscu, na dzień 26. Maja r. b. o godzinie 10tej rano wyznaczył, więc także i do attentowania takowego upraszam terminu.

Poznań dnia 3. Maja 1814.

Ignacy Orliński, Wózny p. Tryb. Han. Departamentu Poznańskiego.

Uwiedomienie. Znajduie się koń karo-myszaty z gwiazdą na czole, chłopski, stary lat 9., w Policji tuteyszej, na iarmarku S. Woyciecha tułający się. Właściciel za powróceniem kosztów, może go odebrać, w przeciwnym razie, po czterech tygodniach, przez licytacją przedany zostanie.

Gniezno dnia 30. Kwietnia 1814.

Burmistrz miasta Gniezna.

Aukcyja. W Poniedziałek t. i d. 9. m. i r. b. po południu o 2giej godzinie w pomieszkaniu JP. Rehfeld, Chirurga Powiatowego, na Grobli pod Nrem 37. przedana będzie z wolney ręki publicznie za gotową w kurancie opłatą w drodze licytacji, pozostałość zmarłego złotnika, Ludwika Rehfeld, składająca się z różnych klejnotów, farb rozlicznych, kamieni w części oprawionych, w części nieoprawionych i t. d.

Do przedania. Przedaz publiczna książek, malowań i kopersztichów, do massy konkursowej JOnych Xiążąt Sułkowskich należących, na termi-

nach 28. Lutego i 21. Marca r. b. dla zasztłych przeszkod nieuskutecznioma, nastąpi tu w Lesznie w domu pod liczbą 34. na Szerokiej ulicy przed niżej podpisanym Notaryuszem dnia 12. Maja r. b. po południu o 2giej godzinie i w dni następujące, co ninieyszém do publiczney podaie się wiadomości. Leszno dnia 2. Maja 1814.

Laube, N. P. W.

Do przedania. Podaie się do publiczney wiadomości, iż dnia 9. Maja 1814 roku, w Gorkach zagaynych Powiecie Wągrowieckim Departamencie Poznańskim, drogą prawa zajęte zboże, iako to: 124 wiert. pszenicy, 319 wiert. żyta, 229 ięczmienia, 99 wiert. owsa, przez publiczną licytacją zrana o godzinie 9tej, przedawane będzie. Wzywa przeto podpisany wszystkich do tego kupna ochotę mających, żeby się na powyższym terminie stawili. Wągrowiec dnia 29. Kwietnia 1814.

Okoniewski, K. P. W.

Do przedania. Podaie się do publiczney wiadomości, iż dnia 11. Maja 1814. w Gorkach zagaynych Powiecie Wągrowieckim Departamencie Poznańskim, zrana o godzinie 10tej i następnych dni, drogą prawa zajęte różne ruchomości, iako to: szkła, faianse, kuflry, łożka, arfa do chędożenia zboża, i różne gospodarskie porządki, pluslicitando przedawane będą. Wzywa przeto podpisany Komornik wszystkich do tego kupna ochotę mających, żeby się na powyższym terminie stawili, i swe licyta podawali.

Wągrowiec dnia 1. Maja 1814.

Okoniewski, K. P. W.

Do przedania. Urząd Pisarstwa Aktowego Powiatu Powidzkiego uwiadomia Szanowną Publiczność, iż dnia dwunastego Maja roku bieżącego o godzinie dziewiątej rano, w Padniewie wsi w Powiecie Powidzkim sytuowanej, przedawane będą więcej dającemu i przybicie otrzymującemu, różne ruchomości, składające się: z sreber, klejnotów, miedzi, cyny, sukien, bielizny, powozów i inwentarzy, zbywających od gruntowej potrzeby, pozostałe po zmarłym Wielmożnym Karolu Dziemboskim, a to na żądanie Sukcessorów, wszystko za gotowe pieniądze.

Trzemeszno dnia 29. Kwietnia 1814.

D u n i n.

Do przedania. Na żądanie Opiekunów nieletnich Sukcessorów zmarłego Franciszka Besztardy, Owczarza i Kmiecica we wsi Bonikowie pod Kościanem, przedane będą pod dniem szesnastego Maja r. b. za gotową zapłatę w brzmiacej monecie, to jest: budynek, owczarzynka z sypankiem zwa-

na, krów 7, łałowic 2, owiec sztuk 200, wozy i inne sprzęty gospodarskie i domowe, suknie, do spadku zmarłego należące. Przedaj pomienionych efektów, odbywać się będzie na gruncie Kmiecin we wsi Bonikowie pod Kościanem, do którego to terminu na dzień 16. Maja r. b., wszystkich chęć do kupna mających, wzywa się.

Kościan dnia 28. Kwietnia 1814.

Pisarz Aktowy P. K. D. P.

J. Zgorzalewicz. m. pr.

Do przedania. Wydział Sporny Sądu Pokoju Powiatu Krotoszyńskiego uwiadoma Szanowną Publiczność, że w drodze publicznej licytacji, przedawać będzie w wsi Rzegocinie w Powiecie tutejszym sytuowanej, z mocy Commissarium Prześw. Trybunału Cywilnego Deptu Poznańskiego d. d. 4. Kwietnia r. b. Nro. 112., ruchomości wszelkie niegdy X. Lesińskiego, Proboszcza z Rzegocina, składające się z garderoby, mebli, bielizny, pościeli, porządku do gospodarskich inwentarzy, sreber, i tym podobnych sprzętów; do której sprzedaży termin na dzień 23. Maja r. b. wyznacza. Wzywając chęć kupna mających, aby się na tym stawili.

Krotoszyn dnia 26. Kwietnia 1814.

Urowski. Nowacki.

Do zadzierżawienia. Ponieważ dzierżawa dla brukowego w mieście Wągrowcu, z dniem ostatnim miesiąca Maja r. b. się kończy, przeto na nowo na trzy po sobie idące lata, to jest od 1go Czerwca 1814. do dnia ostatniego miesiąca Maja 1817. najwięcej dającemu wypuszczona być ma. Termina licytacyjne wyznaczone są: pierwszy na dzień 7. Maja, drugi na dzień 15. Maja, a trzeci zawity na dzień 23. Maja roku bieżącego zrana o godzinie 9tej. Wszyscy do tej dzierżawy ochotę mający, wzywają się niniejszemu, aby na wyznaczonych terminach w Biórze Burmistrza stanawszy, swe podali licyta, i oczekiwali, iż z więcej dającym, po nadejściu autoryzacyi Prześw. Zwierzchności, kontrakt zawarty zostanie.

Wągrowiec dnia 20. Kwietnia 1814.

Burmistrz.

Do zadzierżawienia. Ponieważ dzierżawa iarmarcznego, czyli placówkowego w mieście Wągrowcu, z dniem ostatnim miesiąca Maja r. b. się kończy, przeto na nowo na trzy po sobie idące lata, to jest: od 1. Czerwca 1814. do dnia ostatniego miesiąca Maja 1817. najwięcej dającemu wypuszczona być ma. Termin licytacyjne wyznaczone są: pierwszy na dzień 7. Maja, drugi na dzień 15. Maja, a trzeci zawity na dzień 24. Maja

r. b. zrana o godzinie 9tej. Wszyscy do tej dzierżawy ochotę mający, wzywają się niniejszemu, aby na wyznaczonych terminach w Biórze Burmistrza stanawszy, swe podawali licyta, i oczekiwali, iż z więcej dającym, po nadejściu autoryzacyi Prześw. Zwierzchności, kontrakt zawarty zostanie.

Wągrowiec dnia 20. Kwietnia 1814.

Burmistrz.

Do zadzierżawienia. W mieście Ośiecznie, Powiecie Wschowskim Departamencie Poznańskim, wypuszczone będą w 6cio letnią dzierżawę przez publiczną licytację pertynencye, do Szpitala tutejszego należące, od 5go Czerwca r. b. do 5go Czerwca 1820 roku, jako to:

- 1) Trzy kwarty roli,
- 2) Dwie łąki,
- 3) Jeden ogień warzywny,
- 4) Trzy krowy i
- 5) Czynsz z wiatraka.

Wzywa się przeto życzących sobie, i mających ochotę pertynencye pomienione zadzierżawić, zechcą się na terminach: dnia 10. 15. i 22. Maja r. b. na godzinę 9tą zrana zgłosić, gdzie licytacja w Biórze Policyi Burmistrza, odbywać się będzie, a więcej dający, za wypłaceniem kwartalnej arendy, kontrakt otrzyma.

Ośieczno dnia 1. Maja 1814.

Burmistrz.

Do zadzierżawienia. Gdy dla niemożności zięchania Wgo Zychlińskiego, Opiekuna małoletnich Potworowskich, z Warszawy, do odbycia licytacji dóbr Bielewa, Gołaszyna i innych, termin odłożonym być musiał, zaczęto podpisywać moc upoważnienia od tegoż Wgo Zychlińskiego pierwszego Opiekuna, i JW. Marszałka Bronikowskiego, Przyopiekuna, termin licytacji dóbr Bielewa w Powiecie Kościańskim, majątności Gołaszynskiej, to jest: miasto Bojanowo, wsi Gołaszyna i wsi Szemsdrowa, tudzież wsi Gola, w Powiecie Krobskim położone, z folwarkami, do pozostałości zmarłego Wgo Andrzeja Potworowskiego należące, od S. Jana Chrzyciela r. b. w trzyletnią dzierżawę pusczone być mające, na dzień 16. Maja r. b. w Kościanie przed Notaryuszem publicznym wyznacza, wzywając oraz wszystkich ochotę dzierżawienia mających, aby się na terminie tym stawili, gdzie najwięcej dający i opatrzone dostateczną kaucją, uzyskania dzierżawy spodziewać się może. Kondycje tej dzierżawy, mogą być każdego czasu w wsi Jerce pod Kościanem, w Biórze Wgo Opiekuna widziane.

Jerka dnia 2. Maja 1814.

Serafin Zychliński.